



— PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE —
poświęcone sztuce kinematograficznej i pokrewnym.

PRENUMERATA:

Rocznie Mk. 30,00; kwartalnie Mk. 7,50; miesięcznie Mk. 2,50. Z przesyłką pocztową rocznie Mk. 36,00.

Numer pojedynczy 75 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji — Daniłowiczowska (Hypoteczna) № 14.

Redaktor przyjmuje od godz. 3-ej do 4-ej po poł.

NASZE DZIEJE A FILMA.

Mistrze reklamy wszechświatowej, Amerykanie, już dawno zrozumieli, że filma jest najpotężniejszym środkiem agitacji, że nic tak się nie utrwała w pamięci tłumu, jak widziany obraz, który działa na masy silniej od najpłomienniejszych mów, proklamacji etc.

Że tak jest, a nie inaczej, przekonano się w czasie obecnej wojny. Jeśli rozumny, znający wartość pieniądza rząd amerykański, dziesiątkami milionów dolarów subsydjonował pewne wytwórnie, wytwarzające obrazy agitacyjne, część których sporą widzieliśmy już w Warszawie („Nie zapomnijmy nigdy“, „Za wolność ludów“, „Bestja Berlina“, „Wojna przyszłości“, „Kurjer z Waszyngtonu“), to nie robił tego z senty-
mentu dla sztuki kinematograficznej, lecz ponieważ

filma taka oddawała państwu usługi.

I rzeczywiście, jeśli chodzi o budzenie zapалу wojennego, nienawiści do wroga, czy też krzepienia mas w chwilach ciężkich,—kinematograf w Ameryce oddawał usługi olbrzymie. Uczył nienawiści, werbował do wojska, powiększał zastępy Czerwonego Krzyża, stwarzał opieki nad uchodźcami i dziećmi... Toż samo było we Francji, Anglii, Włoszech. Do tych samych celów używano filmy w Niemczech i Austrii. Ku wielkiemu umartwieniu przeciwników tej gałęzi sztuki, i kinematografia polska wchodzi na tory które mogą ją poprowadzić ku rozwojowi.

Z chwilą gdy zwycięska nasza armja posuwa się coraz dalej na wschód, wydzierając ze szponów rosyjskiej anarchji i piekła bolszewickiego dawne ziemie polskie, które przez wieki całe pozostając pod wpływami wrogimi, zatracały stopniowo, zwłaszcza w klasach niższych, swą polskość, gdzie polska książka była prześladowana i tępiona, dziś wślad za wojskami powinna podążać filma.

Przylączone ziemie kresów, o ludności wynaradawianej dziesiątkami lat, powinny w najszerszym tego słowa znaczeniu poznawać swą polskość, swoją historję, lata doli i niedoli, jednym słowem całą swoją przeszłość.

A tym czynnikiem uświadamiającym, oświecającym nawet bardzo maluczkim, potężniejszym i silniejszym od książki, czy wędrownego prelegenta — jest filma.

Historja Polski na ekranie, oto najbliższe oświatowe zadanie kinematografji polskiej. Szereg obrazów przedstawiających dzieje naszego narodu od legendarnego Kraka i Wandy do chwili obecnej, a choćby tylko rozbiorowej — powinien w formie jasnej i konkretnej, bez zbytecznego zapuszczania się w problemy psychologiczne — kształcić lud polski na kresach.

Obrazy te powinny odznaczać się jasnością i prostotą, aby trafiły do umysłów najmniej oświeconych. Nie mogą przypominać zagranicznych obrazów historycznych, z których widz nie znający pewnego faktu z historii nie rozumie przeważnie nic, tyle tam zawiślań, intryg, i innych stylowych atrakcji. Obrazy te poprostu powinny być jakąś świetlaną popularną książeczką, którą oglądać z pożytkiem dla umysłu i serca może nawet sześćoletnie dziecko.

Strona techniczna takich obrazów też zbyt wielkich trudności nie przedstawia. Wszak akcja ich rozgrywa się na ziemiach Polski, na tle Krakowa, Warszawy, Gniezna czy Poznania. Więc już naturalne tło istnieje — reszty dokończy dobry dekorator, kilku utalentowanych artystów-malarzy. Co się zaś tyczy stylowej strony to i tu mamy bogactwo materiałów. Epokowej wartości kostjumologia Matejki dostarcza wzorów wszystkich epok — sławne na całą Polskę kostjумы teatru Rozmaitości mogłyby być łatwo pozyskane dla tak kulturalnej imprezy. Wzorów dostarczą również bogate muzea Czartoryskich, Czapskich, muzeum narodowe w Krakowie, tak że całości pod względem historycznym będą najwierniejsze.

I filma taka pójdzie na Kresy. Pójdzie na ziemie Litwy, Podola, Wołynia, Śląska, i uczyć będzie, ryc się w sercach, — czem byliśmy, czem

nas zrobiła niewola i do czego powrócić powinniśmy.

Już dziś zdjęcia wojskowe z frontów budzą cześć i kult dla żołnierza polskiego. Niechby więc dzieje Polski na ekranie budziły kult i cześć dla przeszłości i wielkości naszej, niechby pouczaly maluczkich jaką potęgą była nasza Ojczyzna.

Rząd polski, choć ubogi, jednakże filmie takiej poparcia moralnego czy materialnego by nie odmówił. Owszem otoczyłby musiał powstawanie jej całą opieką, rozumiejąc jej ważność i doniosłość.

Może więc która z naszych wytwórni pomyśli o filmie takiej i postara się ją wykonać — spełniając tem samem dzieło wielkie i obywatelskie.

Jan Sokolicz Wroczyński.

W sprawie trustu Citocinema.

W odpowiedzi na naszą notatkę, zamieszczoną w Nr. 23 „Kina“, agencja „Corso“ przedstawiła nam depeszę, potwierdzającą kontrakt, jaki zawarła wzmiankowana agencja z trustem Cito, którą dajemy poniżej *in extenso*:

„Agenzia cinematografica Corso.

Consiglio amministrazione unione cinematografica italiana „Citocinema“, hanno ratificato accordo contrattale ke consacra acquisto vostri mercati intera probuzione unione cinematografica italiana da parte Citocinema: Caesar, Cines, Bertini, Incit, Ambrosio, Italia, Photodramm, Tiber, Celio, Palatino, Pasquali, Rinascimento, Menichelli-film, d'Arte etc., con altre case nostre concessionarie completato mirabilmente blocco grandioso costituito Citocinema per affermazione prodjione italiana. Citocinema“.

(Agencja kinematograficzna Corso.

Rada zarządzająca trustu kinematograficznego włoskiego „Citocinema“ potwierdziła umowę kontraktową na nabycie na Wasze rynki całej produkcji związku kinematograficznego włoskiego przez Citocinema: Caesar, Cines, Bertini, Incit, Ambrosio-Itala, Photodram, Tiber, Celio, Palatino, Pasquali, Rinascimento, Menichelli-Film, d'Arte etc. z innymi naszymi domami kompletują doskonale zbudowany blok przez Citocinema, celem przewagi włoskiej produkcji. Citocinema).

Oświadczone nam również, że agencja „Corso“ poczyniła starania i uzyskała od rządu włoskiego dla monopolu prawa ochronne, nad nietykalnością których czuwać będzie konsul włoski w Warszawie.

Kino.

Godzina płynie, lata płyną,
 Lecz cóż jest wiecznie młode? Kino!
 Czyliż nie w Kinie się przewala
 Krwawa lub złota czasów fala?
 W nim bohaterzy i tulacze,
 W nim tryumf śpiewa, klęska płacze!
 W nim i miłości wznioste cuda
 I życia w nędzy twarda gruda!
 I rozwalonych miast ruiny
 I mórz dalekich obszar siny.
 Zamorskich wysp archipelagi,
 I w prosektorjum — tułów nagi!
 Polarne lodów wiecznych zorze
 I przetykane chabrem zboże.
 Pałaców sale, gdzie lśni pycha
 I bór, gdzie zbój przy drodze czyha.
 Lokomotywy, co mkną w stępy,
 I władca Edyp — nędzarz ślepy!
 Messalin zgraży szalejące
 I na wieśniaczej przyźbie — słońce!
 Podzwrotnikowe ptaki, raje,
 I krawiec, co nam portki kraje!
 Nieszczęsnych srogi losy sierot
 I śpiewający piosnkę Pierrot.
 Niagary szumne, modre Nile
 I w łzach tonące — krokodyle!
 Sztandary bitew ponad Marną
 I Hunnów widzimy klęskę marną.
 O Kino, górna tobie chwała!
 Moc cudotwórcza w tobie pała!
 Ty sprawisz, że po latach wielu
 Dzisiejszość stanie do apelu!
 Znow wskreszą wielkiej wojny lata,
 Gdy się ważyły losy świata.
 Gdy ludy wzięły się za bary
 I trzeszczał łód Europy stary!
 Unieśmiertelniaj filmy twoje
 Przesławne boje i heroje!
 One to wskreszą klęsk miliony
 I jak się w proch waliły trony!
 I jak dynastje upadały
 I jak się ocknął Orzeł biały!
 Zjazdy i misje, bolszewiki,
 I apostoły i kacyki!
 Armaty, bomby, karabiny,
 Wilsony, Foche i — Leniny!
 I jak się z burzy dziejów dźwiga
 Narodów świata wielka Liga!
 Jak życie śpiewa, lata gina,
 Pokażesz Jutru — szczodre Kino.

Alciphron.

Widowiska czarodziejskie.

Niektóre filmy przedstawiają sceny zupełnie nieprawdopodobne.

Mamy np. warsztat stolarski, na którym pracują narzędzia same. Robi to się w ten sposób: reguluje szybkość obrotów przyrządu fotograficznego za pomocą elektryczności tak, że w danej chwili może on uchwycić tylko jeden obraz. Następnie technik układa np. hebel, piłę i świder, a sam się oddala. Przyrząd utrwała ten obraz. Wtedy technik przestawia narzędzia i znowu znika, a przyrząd utrwała obraz drugi. Tym sposobem otrzymujemy kolejno wszystkie położenia, w jakich dane narzędzia mogą się znajdować, gdy są kierowane ręką rzemieślnika. Jeżeli teraz będziemy rozwijać film z naturalną szybkością, — otrzymamy wrażenie, że pracują narzędzia same, bez pomocy ludzkiej.

Weźmy inny obraz, np. rozwijanie się pączka róży, lub kiełkowanie ziarnka zbożowego. W tym celu ustawia się przyrząd kinematograficzny, który ma działać tylko np. o godzinie 9-ej rano, przez określony szereg dni. W ten sposób otrzymamy serję fotografii aż do tego czasu kiedy kwiat się rozwinie.

Podobnie postępujemy, gdy mamy np. przedstawić posąg, który sam w oczach publiczności tworzy się z gliny.

Kinematograf celuje zwłaszcza w przedstawianiu cudownego zjawiania się, lub znikania postaci. W tym wypadku obiektyw przyrządu gra rolę czarodzieja. Przypuśćmy, że chcemy, aby jakaś osoba, dajmy na to przekłeta przez wróżkę, — znikła, rozwiała się w oczach. Fotografujemy w tym celu scenę bez tej osoby i zatrzymujemy przyrząd. Następnie, podczas gdy wszyscy inni aktorzy pozostają zupełnie nieruchomi w swoich pozach, dana osoba zajmuje miejsce między nimi. Wskutek pewnego zmniejszania otworu diafragmy, otrzymujemy coraz bardziej słabe obrazy tej osoby, która ma zniknąć. Bierzymy nową serję fotografii, różniących się tem od poprzednich, że widzimy na nich osobę, przeznaczoną na zniknięcie. Zmniejszamy stopniowo otwór diafragmy przyrządu, wskutek czego obrazy z daną osobą są coraz bardziej nikle. Ostatni daje nam tylko nieuchwytny prawie cień tej osoby, która w ten sposób w oczach wszystkich znika.

W analogiczny sposób można otrzymać zjawienie się postaci, trzeba tylko zamiast zmniejszać, powiększać stopniowo diafragmę.

Kombinując te dwa procesy razem, możemy podstawiać jedną osobę na miejsce drugiej.

Pierwsze dwa obrazy naszej

„Blanc et Noir“

Dramat psychologiczny w 6 aktach z prologiem

== z ==

Dymitrem Buchowieckim

Art. Moskiewskiego teatru dramatycznego

== i ==

Wandą Osterwiną

Art. teatru Polskiego w Warszawie

w rolach głównych

są już

ZDJĘTE I REŻYSEROWANE

PRZEZ

EUGENJUSZA MODZIELWSKIEGO.

Wytwórnia i Biuro wynajmu

tegorocznej produkcji

„Lokaj“

studjum psychologiczne w 5 aktach z epilogiem

== z ==

Dymitrem Buchowieckim

Art. moskiewskiego teatru dramatycznego

== i ==

Aliną Gryficz-Mielewską

Art. teatru Rozmaitości w Warszawie

w rolach głównych

ukończone

DEKORACJE POMYSŁU

ARTYSTY MALARZA

BRUNO LECHOWSKIEGO

„KINOFILM” Warszawa

Marszałkowska 139

Telefon 192-47.

WARSZAWA

„LUX“

KRAKÓW

== Jasna 22 ==

== Stolarska 13 ==

tel. 238-86.

BIURO WYNAJMU OBRAZÓW

tel. 15-59.

Adres telegraficzny: „LUXFILM“ WARSZAWA.

GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO
na całą Rzeczpospolitą Polską
wszechświatowej wytwórni

B^{CI} PATHE

P O L E C A

Aparaty projekcyjne № 2, wzmocnione.

Aparaty do zdjęć.

Kopiałki.

Części do aparatów projekcyjnych.

Negatyw.

Pozytyw.

Najlepszy klej „Pathéine“.

WARSZAWA

„LUX”

KRAKÓW

== Jasna 22 ==

== Stolarska 13 ==

tel. 238-86.

BIURO WYNAJMU OBRAZÓW

tel. 15-59.

Adres telegraficzny: „LUXFILM“ WARSZAWA.

WSZECHŚWIATOWA WYTWÓRNIĄ

B^{ci} PATHÉ

w PARYŻU

Zapowiada na sezon 1919 i 1920 roku
obrazy z udziałem znanych artystów:

Annette Kellerman

Charlie Chaplin

Fannie Ward

Macistes

Mary Pickford

Frank Keenan

Bessie Love

Max Linder

Pina Menichelli

Warren Kerrigan

Marja Jacobini

Mathot

Italia Manzini

Raphaël Duflos

Huquette Duflos

Prince

Gabrielle Robinne

Nick Winter

etc.

Alexandre etc.

WARSZAWA

„LUX”

KRAKÓW

== Jasna 22 ==

== Stolarska 13 ==

tel. 238-86.

BIURO WYNAJMU OBRAZÓW

tel. 15-59.

Adres telegraficzny: „LUXFILM” WARSZAWA.



!! „RAVENGAR” !!

(Amerykański „Zygomar”)

w 4 epokach, w 24 wielkich częściach.



WARSZAWA

„LUX”

KRAKÓW

== Jasna 22 ==

== Stolarska 13 ==

tel. 238-86.

BIURO WYNAJMU OBRAZÓW

tel. 15-59.

==== Adres telegraficzny: „LUXFILM“ WARSZAWA. =====



„Awanturni miłosne”



dramat życiowy w 5 częściach

FRANCUSKIEJ WYTWÓRNI

„ECLIPSE”

w Paryżu,

z udziałem znakomitości sceny francuskiej:

SACHA GUITRY

== i ==

IVONNE PRINTEMPS.

Spostrzeżenia i uwagi.

Kto zwycięży w walce na ogłoszenia: „Colosseum“, czy też „Stylowy“? — takie pytania zadawała sobie publiczność w dniu ostatnich premier w tych dwóch naszych największych kinoteatrach.

Rankiem dnia tego bowiem ukazało się na całej (pierwszej!) stronie „Kurjera Porannego“ ogłoszenie „Stylowego“, zapowiadające, iż na ekranie teatru tego demonstrowane będą „Dzieje męzatki“, którą, w dodatku,—Pola Negri będzie.

Na atak ten „Colosseum“ odpowiedziało kontr-atakami niemiejszej siły, zajmując w wieczorowym numerze „Kurjera Warszawskiego“ również całą pierwszą stronę anonsem, o „Szale“ „nieśmiertelnej“ i jak jeden z naszych władców—„laskonogiej“ Asty Nielsen.

Mówią, iż na cios ten „Stylowy“ chciał odpowiedzieć uderzeniem decydującym: miał zażądać mianowicie, by następny numer „Kurjera Porannego“ z jego wyłącznie wyszedł ogłoszeniem. „Dzieje męzatki od początku do końca — i nic ponadto“!...

Lecz tutaj (*on dit*) spotkał się z przeszkodą najzupełniej niespodziewaną. W redakcji odpowiedziano mu sucho i kategorycznie, iż „Kurjer Poranny“ bez artykułu wstępnego o Belwederze—nie wyjdzie nigdy i za nic.

Odmowną odpowiedź dał również i „Kurjer Warszawski“.

„Bez nekrologów wyjść nie możemy. Bez nich — pismo nasze straciłoby swój charakter. Jesteśmy organem umierających i umarłych, na tem stanowisku stoimy i stać będziemy“.

Wobec tego — stylowa walka na ogłoszenia kinematograficznych kolosów—pozostanie nie rozstrzygnięta...

A gdyby tak kinoteatry nasze zechciały na tem polu wzorować się na anonsach umieszczanych przez kina paryskie?

Z kinematograficznych agencji.

W d. h. „Sarmata“ zademonstrowano nam filmy:

a) „Wdzięk zwycięzcą“

z miss Mary Miles (Minter) w roli głównej. Wytwórni amer. „American Film Co“.

Filma ta opowiada nam, w formie niesłychanie miłej, nastrojowej, bez nazbyt silnych efektów dramatycznych, dzieje młodej sieroty z

przytułku, która... nie umie nic, jak tylko pielęgnować dzieci, drób, zwierzęta...

Historja, jednym słowem, koćciuszka z bajki, który i w tym wypadku (jak być powinno) znalazł swego królewicza. Więcej nawet, — bo amerykańskiego milionera.

Zwycięstwo odniosła nie piękność nawet, lub, jak to bywa w bajkach,—wyjątkowa dobroć, szlachetność, lecz czarujący istotnie, nieodparty wdzięk, ukrywający się w uśmiechach i spojrzeniach przemilej młodziutkiej artystki, odtworzącej omawianą rolę.

Miss Mary Miles ma lat najwyżej 16—18-e. W Ameryce nazywają ją: „The idol of the people“, w Paryżu—„une étoile parmi les étoiles“.

„Wdzięk zwycięzcą“ jest wymarzoną filmą dla osób, które szukają wzruszeń spokojnych, nie szarpiących nerwami. Obraz ten spokojny; gdy się nań patrzy—odpoczywa się.

Fabula dobra. Wykonanie techniczne — pierwszorządne. Dobry zespół i wyborna reżyserja.

b) „Tragedja milczenia“

ze słynną tragiczką Gail Kane (zwaną ameryk. Sahrą Bernhardt) w roli głównej. Wytwórni „American Film Co“.

Uporczywie powtarzane w prasie zdanie, iż filma amerykańska jest najlepszą w świecie, mieści coś niecoś prawdy w sobie. Obrazami o dużych wartościach były u nas demonstrowane: „Whip“, „Los Motyla“...

Obecnie agencja „Sarmata“ sprowadziła filmę amerykańską więcej niż dobrą: „Tragedję milczenia“, w której, oprócz do krańców posuniętej doskonale gry realistycznej, jak również niezrównanej ostrości zdjęć (na daleko planowych sosnach zarysowują się zupełnie wyraźnie igły listowia), jest jeszcze doskonały scenariusz oraz współudział naprawdę dobrej artystki, Gail Kane, którą śmiało postawić można obok Diany Karenne, Marji Carmi i Eleonory Duse.

Treść, jak na kinodramat—doskonała. Pierwsza odrazu scena jest fascynująca i stawiająca nas (tak by się przynajmniej zdawało) w samym jądrze zagadnienia. Salon miliardera. Silnie falująca adamaszkowa portjera, z pomiędzy fałd której ukazuje się sztylet, następnie obnażona ręka pięknej i młodej dziewczyny, wreszcie ona sama. Drży, w oczach rozpacz, ból i przerażenie. Po chwili dowiadujemy się, iż został zamordowany brat owej panienki, gdy na moment oddalił się od biesiadnego stołu, do telefonu wezwany. Policja aresztuje służącego zabitego, Browna, który pierwszy zawiadomił o dokonanym morderstwie.

W umyśle detektywa wszakże, a następnie i ojca wreszcie męża owej panienci zaczynają się rościć potworne wprost przypuszczenia, iż to ona, nikt inny, zamordowała brata, by zostać spadkobierczynią całego olbrzymiego majątku. Jane przytem zaczyna się sama zdradzać. W końcu, pół obłąkana, pokazuje ojcu i mężowi gdzie został ukryty sztylet, narzędzie zbrodni.

Wobec tego, wątpliwości zdaje się nie być żadnej. Tknięci litością—ci, którzy wiedzą—stara się jednak ochronić zbrodniarkę przed karzącą ręką sprawiedliwości i wywożą ją morzem daleko, w pustynne kraje.

I na statku rozgrywa się przepiękna scena. Noc, na nieruchomej fali południowego morza cicho śpi światło księżyca. Na pokładzie pusto, tylko tych dwoje nieszczęśliwych, tak strasznie losem dotkniętych, by o rzeczywistości zapomnieć—patrzy w morze, w księżycowy blask, w wieczność. I Jane zaczyna kwilić żałośnie: „Nie całujesz mnie teraz nigdy Pawle. Czyś już zapomniał o naszym pierwszym pocałunku? Tak ci drżały wtedy usta... był on wtedy bólem, a dziś, we wspomnieniu—jakiż jest czarowny! Byliśmy szczęśliwi... Później—straszny sen zmąci moje szczęście... Dlaczego... za co, za jakie winy taka jestem nieszczęśliwa?..

Scena ta jest naprawdę artystyczna. Są w niej prawdziwe łzy, prawdziwy ból i nieszczęście. To nie niemiecki sentymentalizm, sztuczny i robiony.

Mimo to, iż wierzymy w zbrodnie Jane — cierpienie ją wyszlachetnia i staje się ona nam sympatyczna.

W finale dopiero dowiadujemy się, że morderczynią była ich bliska krewna, to samo nosząca nazwisko, którą Jerzy uwiódł, a potem porzucił. Jane weszła w chwili uderzenia, wyrwała morderczyni sztylet, lecz wzruszona jej losem—przrzekła milczeć.

I to milczenie—stało się dla niej tak bardzo bolesną tragedją.

Miss Gail Kane odtworzyła rolę Jane z dużym artyzmem. Jest przytem bardzo ładna ona, aczkolwiek sama postać—grzeszy nieco dysharmonją.

Filma ta, powtarzam, jest bardzo wartościowa, pod wieloma względami porównały ją można z „Zazdrością“, lub „Dziesiątą symfonią“, z tą tylko różnicą, iż te ostatnie były dostępne dla kół bardziej wyrobionych jedynie, gdy „Tragedja milczenia“—jest dla wszystkich.

*

Wytwórnia „Kinofilm“ z istic amerykańską szybkością wytworzyła i wykończyła już dwa obrazy i jeden z nich zademonstrowała nie-

dawno wobec zaproszonych gości w kinoteatrze „Opieka“.

Ocenie publicznej poddano mianowicie dramat psychologiczny, zatyt.

„Blanc et Noir“.

Hr. Vilbois, potomek starego francuskiego rodu, który wyemigrował do Polski, jest człowiekiem młodym, bogatym i prawym. Jest jednak obciążony dziedzicznie i jego stan normalny, z uderzeniem godziny 12-ej o północy—gaśnie i człowiek nieskazitelny... przeobraża się w apasza o wszystkich instynktach człowieka pierwotnego. Zapada w jakiś sen somnambulistyczny, w którym popełnia czyny zbrodnicze, o których następnie, gdy wróci do przytomności, nie wie.

W jednej z takich nocnych wypraw zamordował on dziewczynę uliczną, Stasię, którą się zajął z tej zapewne przyczyny, iż dziwnie była ona podobna do jego narzeczonej, Lili Korskiej.

W parę lat po ślubie, stan psychiczny nieszczęśliwego pogorszył się znacznie; ciemność wzięła w jego duszy pełną nad jasnością przewagę. Aryman zwyciężył... i Jerzy zaczął żyć w dzień nawet tak, jak ongi żył tylko w nocy. To zwróciło nań uwagę ajenta policji, Maksa, którego zamordowana Stasia była kochanką, a który w ostatecznym wyniku udowodnił, iż to hr. Vilbois był owym apaszem, który zamordował.

Podwójną rolę Stasi i baronówny Lili odtworzyła p. W. Osterwina, która w rolę apaszki zwłaszcza włożyła dużo siły i wyrazu; doskonale przytem zatańczyła. Zdaje się, iż w artystce tej jest duży materiał na naszą przyszłą kinogwiazdę pierwszorzędnej siły. Wymowa oczu jest zwłaszcza u niej nadzwyczajna.

P. D. Buchowiecki w swą rolę rozdwojonego człowieka włożył dużo pracy i talentu. Miał też parę momentów wcale szczęśliwych (w szpitalu i szynkowni). Epizodyczną rolę detektywa odegrał nie bez zacięcia p. R. Lupo.

Autorem scenariusza i głównym reżyserem jest p. E. Modzelewski, który tą pierwszą u nas w kraju swą pracą stwierdził, iż dziedzina kinematografji nie jest dlań bynajmniej obca. Na uwagę zasługuje parę nowych pomysłów reżyserskich (prolog). Wykonanie techniczne nieomal wszędzie bez zarzutu, a miejscami doskonałe.

Wystawa staranna. Na uwagę zasługuje zwłaszcza salon w akcie przedostatnim. To ostatnie jest zasługą artysty malarza, p. Lechowskiego, któremu został powierzony dział dekoracyjny.

W końcu dodam, iż obraz ożywiają sceny wyścigowe w Auteuill i na polu Mokotowskim.

Kino-premjery.

Najlepsze filmy tygodnia:

„Uroczy urwis“.

„Szał“.

„Cyrk Wolfsona“.

Opieka — „Światło i ciemności“.

Dramat psychologiczny, z Magdą Sonią w roli głównej. Wytwórni niemieckiej, niezaznaczonej. Własność agencji „Corso“.

Profesor Worringen całe swe życie poświęcił badaniom nad wynalezieniem środka, któryby miał moc przywracania wzroku ociemniałym. I na koniec się mu to udaje. Lecz uczony ten ma żonę, młodą i piękną Sonię, dla której jest on szczęściem, miłością, światem całym, — z tej przyczyny przedewszystkiem jednak, iż go ona nie widzi. Uczony bowiem jest już stary i bardzo brzydki. Gdy więc dobroczynny wynalazek i jej przywrócił wzrok i gdy Sonia, na jego widok, cofa się z krzykiem przerażenia i rozpacz — nieszczęśliwy małżonek odchodzi dobrowolnie w nicość, mrok i śmierć.

Wynalazek, który innym dał słońce i światło, dla niego stał się przyczyną wejścia w międzyplanetarne ciemności...

Gra, reżyserja i wystawa — bardzo staranne.

Nad program — „Konferencja pokojowa w Wer-salu“.

Renaissance — „Kurjer z Waszyngtonu“.

Romans, z rodzaju sensacyjno-awanturnych. Wytwórni amerykańskiej „Pathé“; własność agencji „Lux“.

Druga część tej olbrzymiej filmy nie daje jeszcze rozwiązania: kto jest przywódcą tajemniczej organizacji szpiegowskiej, działającej przed wybuchem wojny w Stanach Zjednoczonych pod mianem „Cicha Groźba“?

Z przebiegu akcji wszelako wywnioskować już można, iż kapitan Al. Pain był niewinny i że duszą zbrodniczego związku są: albo Adams, albo też Brent.

Który z nich? — dowiemy się już nieza-długo, z części trzeciej, ostatniej.

Filharmonja — „Pikuś posłaniec“.

Farsa wiedeńska, wytwórni niezaznaczonej; własność agencji „Polfilm“.

Pikuś Kohn jest posłańcem, a jednocześnie — mędrcem rozumnym (mędrcy, w większości wypadków nie cieszą się posiadaniem zdrowego, chłopskiego rozumu, ergo — są głupcami) i filozofem. „Kain geld — kain geszeft“ mówił pogodnie, nie chmurząc się tem bynajmniej, iż nie mają obiadu: ani on, ani jego żona, ongi ognista róża Saronu, dziś — tylko Sara, z Rosenluftów Kohn. Tak postępuje mędrzec. Lecz w Piku-siu tkwił jeszcze precudowny instykt jego rasy: łapczywość. Gdy taki „filozof“ natrafi na odpowiednią ofiarę — obedrze ją ze skóry.

Panna Rita Morelli, „rodowita węgierka“, aczkolwiek urodzona „we Lwowie“, złapała na koniec jakiegoś szlagona z pod Borysławia, który... wprawdzie chce się z nią nawet żenić — i to bardzo gwałtownie — nic nie chce wiedzieć wszelako o jej „przychówku“, znanym specjal-ście w „chemin de fer'a“, Kamilu. W tym swoim kłopotie tinglowa lilja ta udaje się do zna-nego obrońcy pokrzywdzonych, pod względem wysokości wypłacanych alimentów, chórzystek, D ra Hubera, z błaganem o ratunek. Ten w lot załatwia sprawę i ręczy, iż w przeciągu trzech dni najdalej będzie najbardziej niewinną we Widniu istotą i narzeczoną bezwzględnie od-dziecinnioną.

Ogłoszenie w blacie... i Pikuś za skromną sumę 3,000 koron zgadza się Kamila adoptować. Zrobione. Lecz oto ów szlagon na drugi dzień po ślubie w sposób najbardziej kategori-czny oświadcza, iż starać się o dzieci bynajmniej nie myśli, a że żona jest wprost przeciwnego zdania — niech sobie bierze z powrotem Kamila.

Lecz tutaj swoje veto stawia Pikuś. „Co — mam oddać swoją krew i swoje ciało?! Nigdy“. A Sura szłocha. I dopiero za sumę 10,000 ko-ron (stemplowanych) rzekł się swoich praw.

Pomysł farsy, jak widzimy, dobry; gorsze wykonanie.

Nad program — na ogólne żądanie pozostawiono na ekranie zdjęcie: „Wojska Hallera w Polsce“.

REPERTUAR TYGODNIOWY KINEMATOGRAFÓW W WARSZAWIE.

„CORSO”

Pina Menichelli, wszechświatowa sława i piękność, w 5 akt. dramacie współczesnym

7 Wierzbowa 7.

„Uroczy urwis”

Początek o godz. 5½.

Nad progr. aktualne zdjęcie wojenne na froncie włoskim.

FILHARMONJA

Początek o g. 6 pp.

„Cyrk Wolfsona”

Arcydzieło wytwórni amerykańskiej „World’a”.

APOLLO

„Hrabia Monte Christo”

Marszałkowska 106.

Dramat w 6 częściach

Pocz. o g. 4 pp.

wg. A. Dumasa (ojca).

POLONIA

„Za popędem serca”

Dramat w 3-ch aktach wytwórni „Nordisk”

Jasna 3.

Pocz. o godz. 6.

„Służący do wszystkiego”

Farsa w 2 akt. wytw. „Nordisk”.

COLOSSEUM

Nowy - Świat 19.

Początek o g. 6.

„Ōshiki” (Z krainy Wschodzącego Słońca)

Japoński dramat miłosny w 4-ch częściach.

Nad program — 2 arcy wesołe farsy.



STYLOWY

Marszałkowska 112.

„Dzieje Mężatki”...

Dramat w 5 częściach z Polą Negri w roli głównej.

„ODEON”

Marszałkowska 138.

„I śmierć bywa piękną”

Dramat psychol. w 5 cz.

„Rak” Farsa

LUNA-DOWBORCZYK

Hoża 38.

Od 19/VIII „SZERLOK HOLMES”

Dramat w 5 cz.

„MIŁOŚĆ CZYNI ŚLEPĄ”. Dramat z Astą Nielsen.

Od 23/VIII „KORONNY DJAMENT” Farsa w 5 cz.

PETIT TRIANON

Sienkiewicza 8.

Od 19/VIII „Dzoklej śmierci”

Dramat w 5 częściach.

Od 23/VIII „Intryga dworska”

Dramat w 5 częściach.

STELLA

Marszałkowska 11.

„Tyran wschodu”

Dramat w 7 częściach.

„OPIEKA”

Kredytowa 14.

„Dom nad przepaścią”

Dramat w 5 częściach.

Nad program—Farsa i Natura.

„ZACHĘTA”

Nowy Świat 27.

„Veritas Vincit”

Dramat w 7 częściach. z Mia May roli głównej.

WIDOWISKA

MORSKIE

„WUM”

KAROWA 18,

tel. 86-82.

codziennie 3 przedstawienia 6³⁰, 8 i 9³⁰
w Niedz. Św. 4 przedst. 5, 6³⁰, 8 i 9³⁰.

UWAGA: Od Piątku 1-go Sierpnia 1-szy raz

== IDYLLA NIMF ==

NA WYSPIE CAPRI

Widowiska plastyczne. Chóry, soliści i balet na wodzie.

Filharmonja — „Cyrk Wolfsona”.

Dramat, wytwórni ameryk. „World'a”.

Pod względem wystawy i różnych sensacji—filma ta jest wyjątkowa i, niewątpliwie, warta zobaczenia.

Corso — „Uroczy urwis”.

Dramat wytwórni włoskiej „Itala film”, z Piną Menicheli w roli głównej; własność agencji „Corso”.

Historja dość częsta w życiu. Młoda, o złym lecz lekkomyślnym sercu dziewczyna, poślubia człowieka, który żonę swoją traktuje jak piękne bawidelko, które się kocha, stroi, pieści, lecz które odsuwa się zupełnie od prozy życia. A uroczę to stworzenie kocha bardzo swojego męża, chce mu się podobać, więc wydaje niebywałe sumy na toalety, klejnoty, nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, że ukochany, nie umiając odmówić pięknej kapryśnicy, wdaje się w coraz ryzykowniejsze interesa, aż w końcu staje nad przepaścią ruiny, w którą w dodatku chce zepchnąć go, odrzucony ongi konkurent jego żony.

Nieunikniona katastrofa zdaje się zbliżać, lecz oto w chwili niebezpieczeństwa uroczy urwis staje się dzielnym człowiekiem i pokrzyżowawszy sprytnie plany mściwego rywala, ratuje ukochanego od nędzy i hańby, poczem zrezygnowawszy ze strojów i fatalaszków, poświęca więcej uwagi życiu i staje się dzielną żoną i prawdziwą towarzyszką życia.

Treść fabuły przeprowadzona jest po literacku, sceny wiązane zręcznie składają się na całość interesującą i ciekawą. Wystawa bogata, traktowana ze smakiem i umiarem artystycznym, prócz wytwornych dekoracji posiada piękne tło krajobrazu włoskiego. Bohaterką obrazu jest uroczą Piną Menichelli, artystka dość już z ekranu popularna w Warszawie. Gra bardzo dobrze, w „daleko mniejszym stopniu nadużywa pewnej manjery ust, którą zauważyliśmy w innych obrazach, co tylko wychodzi na korzyść tej artystki.

W.

Colosseum — „Szał”.

Dramat, pg. utworu A. Strindberga, z Astą Nielsen w roli głównej. Wytwórni niemieckiej „Union”, własność agencji „Sfinks”.

Dramat, istotny, jakby żywcem z życia wzięty, a przez genialnego twórcę na ekran rzucony, szczerzy i pełen prawdy.

Treścią—starcie się żywiołowe trzech miłości-nienawiści, a może nawet instynktów tyl-

ko, rezultatem którego — złamane życie trojga bohaterów i śmierć dwojga innych, na uboczu stojących.

Niszczącą siłą w utworze tym, pozostawiającą po za sobą ruiny i zgłiszczą, jest Hanrietta. Pierwszym jej czynem, gdy doszła do świadomości, gdy uzmysłowiła sobie: co to jest życie, to znaczy, gdy pojęła, że jeżeli istnieją jakieś obowiązki, to względem samego siebie jedynie,—było porzucić dom matki, zabierając jej wszystkie, zebrane mozołem całego życia oszczędności, bez względu na to, iż ta na śmiertelnym już leżała łożu. Poszła w świat, bo jakiś malarz przechodni powiedział jej, że ma talent i że w Paryżu czeka ją sława. „A więc zabierz mnie do tego miasta, a wzamian—oddaję ci się całą”.

I bez miłości, bez żądzy nawet, która jest bądź co bądź oczyszczającym płomieniem, połączyło się i poszło w świat tych dwoje.

Z czasem, on, artysta, pokochał swą towarzyszkę życia uczuciem wiernym i głębokim, co do niej—to wspólne pożycie rozbudziło w niej zmysłowe pragnienia jedynie, które—tylko czekały na sposobność, by wybuchnąć pożarem.

Los zdarzył, iż w tym momencie oczekiwania na przyjście tego, który zjawić się musiał, na drodze Hanrietty stanął przyjaciel Adolfa, dramaturg Gaston Gerard. I szal, gorący płomień krwi, owinał go falą. Zapomina o wszystkim, o swej pracy i obowiązkach, przyrzeka usunąć wszystkie przeszkody. Lecz Hanrietta stawia warunek: „wyjedziemy natychmiast”. I na to się zgadza: „Dobrze, lecz pozwól mi zobaczyć raz jeden jeszcze moje dziecko”. I wtedy ona — o dobra!—daje mu dla Marion cukierki.

Ojciec dziecko zastał w domu same; po jego wyjściu—znaleziono je martwe. Uciekająca para została schwytana i osadzona w więzieniu, w którym—szal mija, rodzi się nienawiść i wzajemne oskarżanie się o popełnienie zbrodni. „Tyś otrula”, „Mordercą jest on”. I nawet wtedy, gdy obdukcja zwłok ujawniła, iż powodem śmierci dziecka było udławienie się cukierkiem,—szczęście wrócić już nie może. „Dwoje ludzi, którzy tak strasznie wzajemnie się posądzali—nie mogą już żyć ze sobą”.

Filmę tę do lepszych zaliczyć wypadnie. Jest graną i wyreżyserowaną więcej niż dobrze. Za dużo tylko w niej sentymentalizmu i chęci taniego wzruszania: „do łez”. By efekt ten wywołać—pokazują nam coś trzykrotnie cmentarz... Do ubogiej mogiłki białą niosą trumienkę.. Obraz uczującego w towarzystwie kochanki męża przeżywany jest widokiem modlącej się w pustym kościele jego żony: „o powodzenie premjery”...

Asta Nielsen odtworzyła swą rolę naprawdę dobrze.

Drobna uwaga. Z artystek, które w czasie wojny zaczęły pracować dla kino-wytwórni niemieckich, przytyły na niemieckim chlebie (czy piwie): Marja Carmi i Pola Negri. To samo się stało i z Astą. Przytyła. Co zresztą nie znaczy, by jej brzydota stała się mniejszą...

Nad program dano filmę odtwarzającą fajerwerki, spalone w dniu „Zwycięstwa” w Wersalu. Zdjęcie to wypadło wspaniale.

Stylowy — „Dzieje meżatki“.

Dramat życiowy, z Polą Negri w roli głównej. Wytwórni niemieckiej „Union”; własność agencji „Sfinks“.

Utwór ten jeszcze przed paroma miesiącami, gdy na kinematograficznym rynku naszym panowały fabrykaty niemieckie wyłącznie, zaliczyliby można było — z pewnemi zastrzeżeniami — do lepszych.

Dziś, gdyśmy widzieli już na ekranie: „Zazdrość“, „Dziesiątą Symfonię“, „Ogród rozkoszy“, „Szatańską rapsodję“, „Mater Dolorosa“ etc. — filma omawiana, aczkolwiek z najlepszej niemieckiej wytwórni pochodząca, ogromnie straciła na wartości.

Nie wytrzymała próby porównania.

Cały utwór jest wymuszony, nieszczerzy, niedociągnięty wreszcie. W dodatku, nieomal cały jest zlepkiem scen, któreśmy już widzieli poprzednio niejednokrotnie. Zabójstwo Pablo Fauntesa, — toć to żywcem przeniesiona do hotelowego pokoju scena z ostatniego aktu Carmen!.. Taniec przy podwójnem wyrażaniu uczuć: szału i rozpacz — widzieliśmy już w „Tryumfie śmierci“ (Lidja Borelli) i w „Awanturnicy“ (Pola Negri).

Nawet wystawa, tak zazwyczaj w niemieckich obrazach bogata, pozostawiała tutaj wiele do życzenia. Pokoje hotelu „Piccadilly“ o wiele więcej były podobne do ubikacji w naszym hotelu Kowieńskim, aniżeli do apartamentów największego hotelu w Londynie.

Treść — nie do powtórzenia, z przyczyny nielogiczności. Wszystko w filmie tej jest, powtarzam, nieszczerze.

Gra niektórych aktorów doskonała (Pola Negri i aktorzy odtwarzający role: Pablo Fauntesa, sekretarza prokuratora, właściciela szynkowni, pomocnika impresarja etc.); za to rola prokuratora została odegrana skandalicznie źle.

Pola Negri miała momenty wspaniałe (w szynkowni). Zewnętrzne warunki wszelako nie pozwalają tej doskonalej, — w rolach dla niej od-

powiednich, — artystce na odtwarzanie ról salonowych. Jest ona w nich śmieszna poprostu.

Wykonanie techniczne — bez zarzutu.

Na pochwałę zasługują napisy, najzupełniej dobre, po literacku opracowane.

Nad program dano dobre zdjęcie aktualne: „Święto zwycięstwa“ w Anglii i Belgii, wytwórni „Gaumont“.

Całe przedstawienie trwało wszelako godzinę i 7 minut zaledwie. Jest to stanowczo zbyt krótko.

Apoilo — „Tajemnica dżungli“.

Dramat wytwórni amerykańskiej „World Film Corporation“, własność agencji „Fortuna“.

Jest to typowy amerykański obraz sensacyjny. Lecz są to sensacje zdrowe i — przyznać należy — niesłychanie interesujące. Jest tam więc przedewszystkiem zatopienie okrętu pasażerskiego przez łódź podwodną — naprawdę pełne grozy, przewyższające o wiele znane zdjęcie, odtwarzające zatonięcie Lusitanii. Następnie pokazano nam walkę śmiertelną dwóch tygrysów. I igranie ze swemi małemi przepysznymi tygrysicy. I bohaterkę dramatu — w szponach tej samej tygrysicy. Napad dzikich... Zdjęcia te istotnie wprowadzają w zdumienie. Ile pracy, trudów, niebezpieczeństw... by wyprodukować filmę podobną!

Wszystkie te nadzwyczajności zostały dość zręcznie powiązane w całość, przyczem myślą przewodnią utworu jest nakaz: „nie pożądaj żony bliźniego twego“.

Gra więcej niż poprawna. Zdjęcia czyste i ostre. Obraz ten będzie miał zapewne bardzo duże powodzenie, czego jest wart niewątpliwie.

Nawet pod względem estetycznym i kulturalnym filma ta ocale niebo jest wyższej wartości, aniżeli taka „Jedynaczka króla szmalcu“, lub „Ochrańca Warszawska“.

Nad program dano: „Rewję wojsk przed Naczelnikiem Państwa“ i komiczny: „Kubuś ma kinowstręt“.

Polonia — „Za popędem serca“.

Dramat, wytwórni duńskiej „Nordisk“, własność agencji „Sfinks“.

Młoda dziewczyna, córka przemysłowca, mając do wyboru: inżyniera — i zwyczajnego robotnika w fabryce jej ojca pracującego — wybiera tego ostatniego, idąc za popędem serca.

Gra, reżyserja i wystawa — nie pozostawiające nic do życzenia. Najwyższą wszakże

„PRZEGLĄD TEATRALNY“

Redakcja SENATORSKA 32, księg. Mazowiecka.

dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sprawom teatru
i muzyki, pod redakcją **L. Brodzińskiego.**Cena numeru **1,50 f.**, kwartalnie **7 mk.**

wartością filmy tej — jest jej strona techniczna. Ostrość zdjęć, jak również zabarwienie — są w obrazie tym naprawdę wyjątkowe i godne najwyższej pochwały.

Nad program: „*Służący do wszystkiego*“, farsa wytwórni „Nordisk“ i zdjęcie aktualne: „*Święto Zwycięstwa w Wersalu*“.

Petit Trianon — „Żokiej śmierci“.

Dramat detektyw, wytwórni włoskiej „Itala“, własność agencji „Cořso“.

Jest to obraz z seryi „Cyrku Wolfsona“, pełen nadzwyczajności wszelakiego rodzaju.

Barwny i niezwykle interesujący.

Treścią utworu — dzieje starożytnego rodu Woodlandów, który — dzięki żokiejowi śmierci, — wrócił do swej dawnej świetności.

Odeon — „W szponach hypnotyzera“.

Dramat, z premjowaną pięknoscią, Ritą Lundt w roli głównej. Własność agencji „Fotofilm“.

Jest to utwór opracowany na tajnikach wiedzy tajemnej mediumizmu i hypnotyzmu, które — gdy się dostaną w ręce ludzi występnych — są wyzyskiwane w celach osobistych korzyści, siejąc naokół zniszczenie, rzucając, w dodatku, tym cień i na samą wiedzę. W obrazie omawianym, kuglarz cyrkowy, poznawszy zewnętrzne strony przejawów hypnotyzmu i natrafiwszy na podatne medium, — wyzyskuje to ostatnie, zabierając je z rąk naprzód rodziców, a następnie i męża.

Gra poprawna. Rita Lundt jest przytem b. przystojna. Parę dobrych numerów cyrkowych. Zdjęcia b. ostre i jasne.

Nad program zdjęcia aktualne: „*Luksemburg*“.

Zachęta — „Veritas Vincit“.

Dramat w trzech epokach, wytwórni niemieckiej „May-Film“, własn. agencji „Sfinks“, z Mia May w roli głównej.

Filma ta jest niewątpliwie arcydziełem, które zobaczyć warto choćby parokrotnie.

KOMUNIKATY.

Wypożyczalnia film „Lux“, zawiadamia nas, iż współwłaściciel firmy, p. Alfred Zylberlast wyjechał do Medjolanu, Turynu, Rzymu, Paryża i New-Yorku, przyczem jego powrót jest spodziewany za dwa miesiące.

KRONIKA.

Kula ziemiska pod panowaniem kinematografu. Przed wojną ilość kinematografów w Anglii i Północnej Ameryce, gdzie przeprowadzono szczegółową statystykę, wynosiła 21,000. W czasie wojny liczba ta zmniejszyła się do 18,000. Zredukowana ilość kinematografów nie stoi jednak w jakimkolwiek związku ze zmniejszeniem się w nich frekwencji. Przeciwnie — przeciętna ilość widzów wzrasta z dnia na dzień. I tak np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Kanadzie cyfra uczęszczających do kin wynosi 14 milionów osób dziennie, w Anglii 2½ miliona.

Wszystkich kinematografów na świecie jest około 50,000 i śmiało rzec można, że niema na kuli ziemskiej większego miasta, gdzieby się nie znalazło kilku zakładów kinematograficznych. I tak np. Bangkok — ma 3, Aleksandrja — 18, Kalkuta — 7, Ateny — 13, Tokio — 32, Archangielsk — 8; nawet Grenlandja posiada ich kilkanaście.

W 1916 roku przedsiębiorcy amerykańscy rzucili na rynek swego kraju obrazów za 200 milionów dolarów z górą, w Anglii za 32 milj., przyczem w kraju tym zatrudnionych w przemyśle kinematograficznym jest około 150,000 osób.

✻

W Ciechocinku, w znanej sali koncertowej teatru Millera został otwarty niedawno kino-teatr cieszący się olbrzymią frekwencją licznie przybyłych na sezon kuracjuszków. Filmy wybiera właściciel przedsięwzięcia, p. Edward Dudicz i są one pierwszorzędnej zawsze wartości, przyczem demonstrowane są one tam — były wypadki — wcześniej, aniżeli w Warszawie.